

Zagadka Jezusa
Autor tekstu: **Earl Doherty**

Elementy Zagadki Początków Chrześcijaństwa
tłum. Andrzej Gałek

Elementy Zagadki

Twierdzenie, że Jezus to człowiek, który żył i nauczał w Palestynie w początkach I w. n.e., który stworzył podwaliny pod system religijny zorientowany wokół własnej osoby, mający kiedyś przekształcić się w jedną z największych światowych religii wydaje się zbyt nieskomplikowane i naiwne, by mogło być prawdą. Przekonanie takie leży u podstaw niemal 2000 lat wiary chrześcijańskiej i pozostaje punktem wyjścia dla niemal wszystkich naukowych studiów na temat początków chrześcijaństwa. Dostosowanie owego przekonania tak, by pasowało ono do dokumentacji historycznej jest zadaniem niezmiernie trudnym. Jest zagadką, której rozwikłanie okazuje się szalenie i uporczywie zagmatwane, wręcz nieuchwytnie.

Jeśli zmniejszymy złożoność dokumentacji do pewnej ilości możliwych do zidentyfikowania elementów, pamiętając o szerzej niż zazwyczaj rozumianych realiach epoki, w której wyrosło chrześcijaństwo — zamknijemy się w liczbie dziesięciu zagadnień stanowiących główne elementy zagadki.

Element No 1: Zmowa Milczenia

W chrześcijańskiej korespondencji pierwszej połowy I w., włączając w nią listy apostołskie przypisywane Pawłowi jak i inne listy - Piotra, Jakuba, Jana, nie sposób odnaleźć historii ewangelicznych. Kiedy autorzy ci piszą o ich boskim Chrystusie, echa Jezusa z Nazaretu są właściwie nieobecne — brak śladów szczegółów życia i ministerium, okoliczności jego śmierci, przypisywania mu jakiegokolwiek nauczania. To Bóg we własnej osobie często identyfikowany jest jako źródło chrześcijańskiej etyki. Nikt nie mówi o cudach dokonywanych przez Jezusa, o jego apokaliptycznych przepowiedniach, o jego poglądach na temat jakichkolwiek wydarzeń epoki. Nigdzie nie wspomina się ważnego faktu, że nauczał we własnej osobie, samemu, że powołał apostołów. Nigdzie nie pojawia się przesłanie, by nieść dobrą nowinę narodom świata. Nikt nie przygląda się życiu i ministerium Chrystusa jako genezie całego chrystianizmu albo też jako punktowi zwrotnemu historii zbawienia. Najważniejsze postacie historii Jezusa — Maria — jego matka, Józef — jego ojciec, Jan - ukochany uczeń, Judasz — jego zdrajca, Piłat — jego egzekutor — żadna z nich nawet nie figuruje we wzmiankach w listach apostołskich pierwszego stulecia. Co do świętych miejsc — również nie mamy wzmianki odnośnie żadnego z nich, żaden z autorów listów nie wspomina ani słowem o jakichkolwiek miejscach związanych z biografią Jezusa, nawet o Kalwarii — gdzie zmarł za grzechy świata, nawet o pustym grobie, w którym powstał z martwych by zapewnić zmartwychwstanie wszystkim ludziom.

Jedyne jasne umiejscowienie Chrystusa we współczesności, mianowicie oskarżenie w 1 Tes 2:15-16, że Żydzi w Judei „Pana Jezusa zabili” przez większość dzisiejszych naukowców zostało odrzucone jako późniejsza interpolacja. Jedyne wydarzenie historyczne, do którego Paweł zdaje się odnosić, słowa Jezusa nad chlebem i winem podczas posiłku nazwanego przezeń „Ostatnią Wieczerzą” w 1 Kor 11:23f może zostać zinterpretowane jako mityczna scena, o której Paweł wie dzięki osiągniętemu objawieniu (por. Element No 5). Warto zaznaczyć, że żaden pozaewangeliczny autor pierwszego stulecia nie poświadcza jakiegokolwiek związku pomiędzy boskim duchowym Synem - Chrystusem, którego wszyscy wielbią i wyczekują odeń zbawienia, a człowiekiem, który stosunkowo niedawno przemierzał piaski Palestyny, nauczał, prorokował, dokonywał cudów, z człowiekiem zamęczonym w Wielki Piątek poza Jerozolimą przez Poncjusza Piłata — który w wielkanocny niedzielny poranek zmartwychwstał w pobliskim grobie. Ta zmowa milczenia jest równie wszechogarniająca jak i zdumiewająca.

Ewangeliczny Jezus i jego historia wymykają się również pozachrześcijańskiej dokumentacji swojego czasu. Filon z Aleksandrii, żydowski historyk Justus z Tyberii, Pliniusz

Starszy — kolekcjoner uznawanych cudów natury, filozofowie i satyrycy wczesnego Rzymu — wszyscy oni milczą. Pliniusz Młodszy w swoim liście z Bitynii do Trajana (ok. 112 r.) nie wypowiada się o Chrystusie w terminologii historycznej. Słynny fragment z Józefa Flawiusza w *Starożytnościach Żydowskich* 18 jest uważany za późniejszą interpolację, a argumenty, że odniesienie do Jezusa jednak było w oryginalnym tekście lub że może zostać wyodrębnione z obecnego, upadają wobec powszechnego milczenia odnośnie tego fragmentu aż po IV w. Co do fragmentu *Starożytności*. 20 o Jakubie, „bracie Pana, zwanego Chrystusem” również istnieją przekonania o chrześcijańskiej ingerencji w tekst. Fraza użyta w oryginale przez Józefa mogła być też przeciwieństwem określeniem, jakie Paweł nadaje Jakubowi (Gal 1:19), mianowicie „brat Pański”, co nie odnosiłoby się do rodzonej relacji względem Jezusa, ale do pozycji Jakuba w bractwie jerozolimskim, do czegoś, o czym prawdopodobnie powszechnie wiedziano. Chrześcijański kopista mógł zmienić później tę frazę (pod wpływem Mt 1:16), by uczynić ją bardziej „historyczną” po tym, jak wymyślono Jezusa z Nazaretu.

Pierwszym pogańskim autorem mówiącym o Jezusie jako o człowieku ukrzyżowanym przez Piłata jest rzymski historyk Tacyt (*Roczniki* 15:44). Bardziej prawdopodobne jest, że wywiódł tę informację ze świeżo powstałych i krążących po współczesnym mu Rzymie chrześcijańskich plotek o człowieku - założycielu religii niż że wydobyl ją z przepastnych archiwów (Rzymianie z pewnością nie przechowywali zapisków o nieistotnych egzekucjach przeprowadzanych w całym imperium i to jeszcze datujących się wstecz na całe stulecie). Są jednak i tacy, którzy poddają w wątpliwość autentyczność i tego fragmentu.. Na mniej więcej ten sam okres datuje się raport Swetoniusza (Klaudiusz, 25) o Żydach wszczynających w Rzymie czasów Klaudiusza niepokoje pod wodzą niejakiego „Chrestusa” — jest on na tyle krótki i niepewny, że w ogóle może nie dotyczyć ani Chrystusa ani chrześcijan. Tak czy inaczej - na pewno nie świadczy on o historyczności Jezusa.

Co do odniesień do Jezusa w żydowskim Talmudzie: nawet chociaż niektóre spostrzeżenia przypisywane są rabinom działającym pod koniec pierwszego stulecia (i nie wcześniej), nie zostały one spisane przed trzecim wiekiem i stąd nie są wiarygodne. Tak czy inaczej — są one na tyle tajemnicze i chybione, że ledwie mogą być identyfikowane z postacią ewangeliczną.

Element No 2: Transcendentny Chrystus i Brakujące Równanie

Kiedy podobni Pawłowi wczesni autorzy mówią o ich „Jezusie Chrystusie”, czynią to w wyłącznie mitycznych określeniach. Jest on Boskim Synem w niebie, mówiącym przez pisma, połączonym w mistyczny sposób ze swoimi wyznawcami. Jezus Chrystus jest samą istotą Bóstwa, preegzystującym i obrazem Ojca. Poprzez niego Bóg dokonał stworzenia a wszechświat istnieje dzięki podtrzymywanej przezeń mocy. Chrystus jest również kosmicznym zbawcą, który zstąpił z nieba by doświadczyć ofiarnej śmierci (nigdzie nie mówi się o ziemskim czasie i miejscu) i zostać następnie wywyższonym, i zasiąść na tronie u boku Ojca. Poprzez ten zbawczy dramat Chrystus ujarzmił demony nękające ludzkość, wydobyl dusze sprawiedliwych zmarłych z Szeolu, oddano mu królestwo ponad wszystkimi nadnaturalnymi i ziemskimi mocami, pojednał także z Bogiem wyobcowany i odstręczający świat ludzi. Nadano mu Boskie tytuły wcześniej rezerwowane jedynie Bogu.

Kłopotliwa sprawa. Wszystko dzieje się w obrębie dwóch dekad od domniemanej śmierci i domniemanej działalności historycznego Jezusa. Historyczność Jezusa nie przyciągała myśli tych wczesnych wyznawców Kosmicznego Syna, jako że ani nie wspominają oni Jezusa, ani tym bardziej nie ustanawiają pomiędzy nim a Kosmicznym Synem żadnych powiązań. Wśród wszystkiego, co Paweł i inni mają do powiedzenia na temat wiary, nikt nigdzie nie podnosi potrzeby podkreślenia przekonania, że Jezus z Nazaretu był Synem Boga i Mesjaszem. Całkowicie brakuje bardzo ważnego równania:

Boski, duchowy Syn = Jezus z Nazaretu, niedawno żyjący na ziemi

Nawet śmierć Chrystusa prezentowana jest całkiem mitycznie. Ustępy podobne 1 Tes 4:13 („wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał”) i jawne przedstawienie pisma jako źródła Pawłowej doktryny, że Jezus umarł za nasze grzechy (1 Kor 15:3) sugerują, że śmierć Chrystusa była artykułem wiary a nie zapamiętanym wydarzeniem historycznym. To samo, co jasne, dotyczy zmartwychwstania. Paweł nigdy nie lokuje śmierci Jezusa w otoczeniu historycznym (nigdy nie mówi nam, że Chrystusa sądzono), a w 1 Kor 2:8 przypisuje odpowiedzialność za ukrzyżowanie „władcom tego wieku”, którzy nieświadomie ukrzyżowali „Pana chwały” i tym samym zapewnili przeznaczoną im zagładę.

Jako że znaczenie frazy „władcy tego wieku” poddano wielu dyskusjom, większość zdań

skłania się ku opinii, że mówi się tu o demonicznych mocach, które, jak uważano, zamieszkują niższe sfery niebieskie i są odpowiedzialne za zło świata, jak też oddzielenie tego świata od Boga. Interpretację tę popierają odniesienia do roli demonicznych mocy względem dzieła Chrystusa w Kol 2:15 („Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim tryumf nad nimi”) i Ef 3:10 („Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą”), również w rozdziale 9 *Wniebowstąpienia Izajasza*, gdzie opisano nadejście Syna poprzez sfery niebieskie i gdzie oświadcza się, że zawisnie on na drzewie "za sprawą boga tego świata, a więc szatana i jego aniołów z firmamentu — gdyż nie poznali oni, kim On jest (*Wniebowstąpienie..* 9:13, 15).

Innym fragmentem z aluzjami do wyższego świata, ponadczasowej scenerii aktu zbawienia — jest 2 Tym 1:9: "Łaska Boża została nam dana w Chrystusie Jezusie przed początkiem czasu (*pro chronion aionion*)". Wiedza o tym ujrzała światło dzienne jedynie poprzez objawienie zbawiciela Jezusa Chrystusa (werset 10). Znaczenie tej greckiej frazy jest kolejną, po wielokroć dyskutowaną kwestią, ale może wyglądać ono na próbę przekazu, że zbawcze dzieło Chrystusa dokonało się poza fizycznymi granicami czasu i przestrzeni, w platońskim Królestwie Bożym na wysokości.

Element No 3: Czas Objawienia

Skąd Paweł i inni podobni mu apostołowie czerpią wiedzę o Synu i Zbawicielu? Czyżby przez czyny i słowa ziemskiego Jezusa? Poprzez tradycję o nim, poprzez świadków jego ministerium? W żadnym razie. Paweł dowiedział się o Synu poprzez objawienie i pismo. W Gal 1:16 pisze: „Ale gdy się upodobało Bogu, który mnie sobie obrał, zanim się urodziłem i powołał przez łaskę swoją, żeby objawić mi Syna swego, abym go zwiastował..”. Autor Ef 3:3-5 przedstawia główne elementy nowego dzieła objawienia: „przez objawienie została mi odsłonięta tajemnica, jak to powyżej krótko opisałem. Czytając to, możecie zrozumieć moje pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha objawiona jego świętym apostołom i prorokom”. Paweł wskazuje na Pismo, jako na źródło swojej ewangelii (Rz 1:2, 1 Kor 15:3-4), swojej wiedzy o Chrystusie i o Jego dziele zbawienia. To właśnie Bóg przez Ducha przekazał ewangelię, Bóg — który wyznaczył podobnych Pawłowi apostołów, by nieśli dobrą nowinę. A wszystko to spowite zostało w język objawień, w słowa jak *phaneroo, apokalupto, epiphaneia*.

Istnienie i rola boskiego Syna pozostawały przedtem nieznanymi. Był on tajemnicą, „zagadką” skrywaną przez długie wieki u Boga w niebie, a teraz objawioną razem z korzyściami z jego zbawczego aktu. Paweł i inni autorzy listów bezustannie nam o tym mówią (Rz 3:21f i 16:25-27, Kol 1:26 i 2:2, 1 Pio 1:20). Nie prowadzą nas bynajmniej ku historycznemu Jezusowi, a Tytus 1:2-3 („W nadziei żywota wiecznego, przyobiecane przed dawnymi wiekami przez prawdomównego Boga, a objawionego we właściwym czasie w Słowie zwiastowania, które zostało mi powierzone z rozkazu Boga, Zbawiciela naszego”) nie pozostawia u zarania chrystianizmu nawet miejsca dla takiej postaci.

Zamiast tego mówią oni o Chrystusie jako teraz obecnym na Ziemi (np. 1 Jan 5:20), zesłanym przez Boga na podobieństwo Ducha (Duch Św. i Syn są niekiedy powiązani, tak jak w Rz 8:9, Gal 4:6, Fil 1:19). Według przekazu Pawłowych listów, zgodnie z wszechobecną frazą „w / przez Chrystusa” (np. Rz 6:11, Ef 1:4, Tyt 3:16), Chrystus to duchowy pośrednik, przez którego Bóg objawia siebie i wypełnia swój plan na Ziemi. Jest mistyczną siłą, częścią wiernych jednocześnie z nimi interreagującą, jest wreszcie Bożym narzędziem zbawienia. Wszystko to czytelnie napisano na stronach Listów Apostolskich Nowego Testamentu, podczas gdy poza tymi informacjami jawi się nam pustka w temacie ewangelicznego Jezusa.

Element No 4: Mityczny Obraz Czasów

Kiedy poddamy analizie mitologiczne cechy przypuszczalnie nadane historycznemu Jezusowi tak prędko po jego śmierci, zrozumiemy że wszystkie one mają korzenie we współczesnej filozofii religijnej.

Rozwijająca się koncepcja, że coraz bardziej transcendentny Bóg potrzebował pośrednika w celu komunikowania się ze światem materii, doprowadziła do wytworzenia przekonania o drugorzędnych boskich siłach w myśli greckiej i żydowskiej. Dla Greków, podobnie jak dla filozofów hellenistycznego judaizmu (Filon), Logos (koncepcja nad wyraz abstrakcyjna) stał się platońskim pośrednikiem będącym obrazem Boga, (siły, która dokonała stworzenia) i ciągnął

drogą łączności, duchową komunią pomiędzy Bóstwem a ludzkością. Wszystkie te właściwości obecne są we wczesnochrześcijańskim poglądzie na duchowego Chrystusa.

W myśli żydowskiej postać upersonifikowanej Mądrości wyobrażano jako emanację Boga, aspekt Jego łączności z ludzkością, która przyniosła ludzkości Jego wolę i wiedzę o Nim. Powstały o niej nowe mity, o jej przybyciu na świat, zapraszaniu mężczyzn i kobiet, by uczyły się od niej (jak w Księdze Przysłów, Księdze Barucha, Księdze Mądrości Salomonowej). Ostatecznie upodobniła się bardzo do Logos, opisywanego jako boski czynnik stworzenia i boska moc, która przenika i podtrzymuje całe stworzenie (MądrSal 7:22-30). Była tronową partnerką Boga i Jego własnym obrazem.

Cechy te są również częścią używanego przez Pawła i jemu współczesnych języka o Chrystusie. Chrystus siedzi bowiem po prawicy Boga, to „przez Niego wszystko istnieje i przez Niego my także istniejemy” (1 Kor 8:6), dzięki swej mocy i Słowu podtrzymuje on przy istnieniu Wszechświat (Hebr 1:3, Kol 1:15f). Podobnie jak Logos i *Sophia* — Mądrość, tylko Syn „zna” Ojca, a ludzkość może poznać Boga jedynie przez Syna.

Element No 5: Bóstwa-Zbawcy w Wielowarstwowym Wszechświecie

W latach, gdy rodziło się chrześcijaństwo, religia bóstw olimpijskich nie była najbardziej popularną religią epoki. Najpowszechniej praktykowanymi przejawami religijności były kultury misteryjne. Każdy z nich odnosił się do własnego boga lub bogini — do Mitry, Dionizosa, Attisa, Izidy czy Ozyrysa. W mitach większości spośród owych kultów zbawiające bóstwo w jakiś sposób pokonywało śmierć (z której niekoniecznie zostawało wskrzeszane) oraz dokonywało pewnego czynu, którego efekty gwarantowały wyznawcom dobry los na tym świecie i szczęśliwy byt w przyszłym życiu. Wypełniane rytuały obejmowały wspólne święte posiłki, w skład których często wchodziły składniki takie jak chleb i wino, nadając im tym samym istotne podobieństwo do sakramentów chrześcijaństwa (mitraistyczne elementy kultu mogły wywrzeć wpływ na powstanie Pawłowego mitu Wieczerzy Pańskiej).

Mistyczne relacje wytworzone między wyznawcą bóstwa a bóstwem bardzo przypominają relacje Pawła, gdy wykląda on podstawy swojej doktryny.

Tak więc chrześcijaństwo i pogaństwo przenikały się nawzajem, wpływając wciąż na siebie. Z tego też powodu powinny być uznawane za gałęzie tego samego ogromnego drzewa świata antycznej kultury.

W okresie oscylującym wokół przełomu tysiącleci, średni platonizm podzielił Wszechświat na ponadczasową, doskonałą wyższą rzeczywistość (królestwo ducha, prawdziwą rzeczywistość dostępną jedynie intelektowi) i niedoskonałą, przemijający świat materii jako jej kopię; uważano, że mityczne działania bóstw miały miejsce w najdawniejszej sakralnej przeszłości).

Pogląd ten łączono z innym, bardziej popularnym, według którego wszechświat składać się miał z wielu sfer — światów, poczynszy od nikczemnego świata materii, gdzie żyją ludzie, aż po najwyższy świat czystego ducha, gdzie przebywa sam Bóg. Światy pomiędzy sferami materii i czystego ducha (zwykle mówi się o siedmiu i o „firmamencie” pomiędzy Ziemią i Księżycem) zamieszkiwały różnego rodzaju anioły, duchy i demony. Te ostatnie odpowiedzialne za zło, które nawiedziło ludzkość, a w myśli żydowskiej związane z Szatanem, wypełniły najniższą sferę ducha i będąc uważane za cząstkę królestwa „ciała”, świata materii — odcięły Ziemię od nieba.

Aby dokonać swego zbawczego aktu, Bóg-zbawca zstępował na niższe poziomy świata ducha przybierając jednocześnie kształty coraz to bardziej przypominające niskie aspekty materii. Attis na przykład (tak Julian „Apostata” podaje w *Oracjach* V) zstąpił na sferę tuż poniżej Księżyca; Chrystus — według sugestii Pawła z 1 Kor 2:8 i wg autora Wniebowstąpienia Izajasza 9 — zstąpił na sferę Szatana i jego mocy na firmamencie. Tam właśnie — przybierając „podobieństwo” ciała i człowieka (*Wniebowstąpienie*.. 9:13, Fil 2:7-8) został ukrzyżowany. Jak wskazują fragmenty podobne Ef 6:12 („Gdyż bój toczy my nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich”), o kontrolę nad światem odbywała się kosmiczna bitwa pomiędzy siłami ciemności przewodzonymi przez Szatana, a siłami dobra pod wodzą Boga. W tej walce Chrystus był pośrednikiem Boga, Jego Mesjaszem. Ukrzyżowanie uważano za decydujące zdarzenie w kosmicznej bitwie przeciw demonom, ponieważ poprzez nie Chrystus podporządkował sobie demony i odtworzył jedni Wszechświata (Ef 1:10).

Bardziej wyrafinowani filozofowie, jak Plutarch i Salustiusz, uważali opowieści greckich kultów zbawienia tylko za alegoryczne interpretacje, „odwieczne treści ubrane w mit”.

Salustiusz, pisząc w I w., mówi o historii Attisa jako o „odwiecznym kosmicznym procesie, nie o odosobnionym zdarzeniu z przeszłości” (*O Bogach i Świecie*, 9). Paweł, jako że wykazuje znamiona spostrzegania mitu i cierpienia Chrystusa bynajmniej nie w sensie przenośni, byłby raczej skłonny umieścić taki akt zbawczy w którymś z „okręgów niebieskich”, w owej wyższym, duchowym świecie. Jego język wykazuje wszystkie cechy tego rodzaju interpretacji.

Element No 6: Jedyna Historia o Jezusie

Jeśli chodzi o pierwsze 100 lat chrześcijaństwa opowieść o Jezusie odnaleźć można tylko w ewangeliach. Co więcej, każda z ewangelii jest wtórna względem pierwszej, popełnionej przez „Marka”. Niemal powszechnie przyjmuje się dzisiaj, że Mateusz i Łukasz to przeróbki Marka, powiększone o dodatkowy materiał, w przeważającej części — o nauczanie. Co do Jana — opinie są podzielone odnośnie tego, czy również zawarte w nim narracje należy wywodzić ze źródła synoptycznego. Ale ponieważ czwarta ewangelia, pomimo zamieszczenia w niej nowych treści celem uzyskania obrazu odpowiadającego Janowej teologii, nie wnosi sobą krańcowo odmiennych materiałów, jeśli chodzi o życiorys Chrystusa, jest dość prawdopodobne, że również i ona czerpie wiadomości o „historycznym Jezusie” właśnie z pierwszej ewangelii (tzw. Dyskursu i charakterystyczna Janowa Chrystologia mogą być z powodzeniem najwcześniejszymi pokładami tradycji, pierwotnie przypisywanej duchowemu Synowi Objawicielowi, na którą nałożono wywiedzioną ze źródeł synoptycznych „historyczną biografię”). Mamy więc chrześcijaństwo rozprzestrzenione na pół cesarstwa, mamy też pełne stulecie jego istnienia, przez które zdążyła powstać jedna zaledwie wersja wydarzeń leżących u zarania religii.

Współcześni uczeni często odwołują się do wspólnego Mateuszowi i Łukaszowi materiału na temat nauczania i anegdot wypowiedzianych przez Jezusa, znanych dziś jako „źródło Q”, a nazywanych „Ewangelią”, chociaż nie jest to ani narracja, ani dzieło nie będące niczym innym niż kolekcją przysłów. Niemniej jednak ich zdecydowane twierdzenie, że zawartość tego zaginionego dokumentu, albo przynajmniej jego najpierwotniejszych warstw może wskazywać drogę do historycznego Jezusa (co w istocie rzeczy przysparza mu niezależnego świadka) - nie jest uzasadnione. Postaram się tego dowieść w trzeciej części niniejszego tekstu.

Również nie można polegać na *Dziejach Apostolskich*, jako na historycznym świadku Jezusa i początków chrześcijaństwa. Najbardziej aktualna jest dziś tendencja, by datować je na połowę II w., jako dzieło prawdopodobnie rzymskiego pochodzenia, bardzo wysoce tendencyjne, napisane w celu stworzenia obrazu początków chrześcijaństwa dających się wysledzić aż do zorganizowanego w Jerozolimie ciała apostołskiego, do ludzi, którzy niegdyś podążali za historycznym Jezusem. Wiele podanych tam informacji to zwyczajne fabrykacje. Zawarte treści są wysoce niezgodne z informacjami zawartymi w *Listach Pawła*. Jako pierwszy pisze o *Dziejach Apostolskich* św. Ireneusz około roku 180. Przed rokiem 170 brak jakichkolwiek wzmianek o tym tekście.

Element No 7: Ewangelie w Otchłani

Datowanie ewangelii częściowo zdeterminowane jest poprzez świadectwa o nich w innych pismach chrześcijańskich. I oto spotykamy się z zadziwiającym stanem rzeczy, gdyż nie ma jasnych dowodów, że istniały one przed połową II w. Nikt przed Justynem, spośród przetrwałych do naszych czasów autorów, nie wplata w tekst zawartych w ewangeliach informacji o słowach i czynach Jezusa z Nazaretu. Ponadto, cytowane nie tylko przez Justyna ustępy nie całkiem pasują do naszych kanonicznych tekstów, wskazując, że ewangelie podlegały ciąglemu procesowi redagowania, ukończonego dopiero po pewnym czasie.

Wcześniejsze aluzje do nauczania i przypowieści Jezusa przypominających te pochodzące z ewangelii wydają się pochodzić nie z tekstów pisanych, ale raczej odzwierciedlać rozwijające się tradycje ustne, które dopiero później przekształciły się w znane nam dzisiaj ewangelie. Wzmianka Papiasza (ok. 120-130 zgodnie z przekazem Euzebiusza) o dokumentach przypisywanych „Mateuszowi” i „Markowi” nie może być utożsamiana i informacją o narracjach ewangelicznych, które obecnie identyfikuje się z tymi imionami, imionami wciąż jeszcze nieznanymi Justynowi, mówiącemu o „wspomnieniach Apostołów”. Co więcej — wspomnianych przez siebie dokumentów Papiasz nigdy nie widział, dowiedział się o nich z innego tekstu, czyniąc tym samym ze swojego doniesienia relację z trzeciej ręki.

Gdyby *Zinterpretowane przepowiednie Pana Papiasza* (*Oracles of The Lord Interpreted*)

zawierały cytaty z ewangelii narracyjnych, późniejsi komentatorzy — jak Euzebiusz i Philip of Side — z pewnością by się do nich odnieśli. Nie jest też prawdopodobne, że gdyby Papiasz posiadał pełne narracje ewangelii życia Jezusa, zlekceważyłby dzieła pisane stawiając ponad nie tradycję ustną. Papiasz, we fragmentach przytoczonych przez Euzebiusza, podaje, że jego informacje o „Marku” pochodzą od „Prezbitera”, ale czy miałyby to również dotyczyć „Mateusza” — Euzebiusz nie jest pewien, chociaż uważa to za prawdopodobne. Wszystko, co Papiasz poświadcza (oczywiście pod warunkiem, że możemy ufać Euzebiuszowi) to tyle, że około drugiej dekady I w. istniały już pewne „krążące” kolekcje przysłów i być może również przypowieści, prawdopodobnie o charakterze profetycznym, z których jedna napisana po hebrajsku lub aramejsku dała początek przypisywaniu jej historycznemu Jezusowi i związanymi z nim imionami osób uważanych za jego wczesnych wyznawców.

Tak więc, gdy uczeni regularnie datują ewangelie na okres pomiędzy rokiem 65 a 100, oferują nam tym samym scenariusz, według którego historia życia Jezusa opowiedziana przez ewangelistów pozostaje w specyficznej otchłani, nie będąc zarejestrowaną w szerszej chrześcijańskiej świadomości przez prawie 100 lat odkąd po raz pierwszy została przelana na papier. Wydaje się więc, że należałoby dokonać późniejszego datowania, być może umieszczając Marka w jego pierwotnej wersji nie wcześniej niż w roku 90 (standardowe datowanie oparte na Mk 13 niekoniecznie jest wiążące, gdyż apokaliptyczne oczekiwania były obecne przynajmniej do końca I w., a sugestią Jezusa w Mk 13:7 jest, że musi minąć nieco czasu po Wojnie Żydowskiej, zanim nastanie koniec czasów).

Element No 8: Ewangelie A Nie Historia

Po przeanalizowaniu treści ewangelii wyłaniają się dwie fundamentalne kwestie rzucające na historyczność ich relacji o Jezusie poważny cień wątplenia.

Pierwsza kwestia to ich sprzeczna ze sobą natura. Niemożność pogodzenia ze sobą relacji na temat takich wydarzeń jak chrzest, narodziny, odnalezienie pustego grobu, pojawianie się Jezusa zmartwychwstałego — jest oczywiście ostatecznie wykazana, niemniej jednak ogromna liczba innych jeszcze sprzeczności i niezgodności w relacjach na temat słów i czynów Jezusa to więcej niż jedynie niedoskonałość przekazu lub proste rozbieżności w świadectwie naocznych świadków. Mniej więcej w połowie XX w. pewni uczeni doszli do wniosku, że brak zgodności pomiędzy ewangelistami lub pomiędzy ewangelistami a ich źródłami, jest ustanowiony zamierzenie. Tak więc, jako że autorzy ci świadomie redagowali swoje dzieła zgodnie ze swoimi własnymi przekonaniem i dla swoich własnych celów, wiele elementów ewangelii rozpoznano jako własny wytwór ewangelistów. W związku z tym, że nawet doniosłe słowa Pana mogły być samowolnie zmieniane lub zmyślane dla osiągnięcia zamierzonego efektu, nie mogło być mowy o zachowywaniu „historii”. Autorzy ci z pewnością spostrzegali swoje historie jako sztuczne wytwory powstałe z myślą o społecznościach, którym miały one służyć. Dzięki takiej interpretacji przynajmniej dwie generacje uczonych uważają, że w przypadku ewangelii nie mamy do czynienia z relacjami historycznymi, ale raczej z „dokumentami wiary”.

Druga kwestia to zależność dużej liczby szczegółów historii Jezusa od wyjątków i motywów zaczerpniętych z żydowskich pism. Historia męki to świadome naśladownictwo, istny pastisz wersetów Psalmów, Izajasza i różnych innych proroków. Jako całość - jest na nowo opowiedzianą starą historią, porozrzucaną po żydowskiej Biblii i pokrewnych pismach. Uczeni nazywają ją Męką i Oczyszczeniem (*Vindication*) Niewinnego Prawego (*Innocent Righteous One*). Historia losów Jezusa toczy się wirtualnymi śladami starodawnego wzorca, a jej szczegóły wywiedzione są z wersetów pism.

Taki proces eksploatacji pism był odzwierciedleniem tradycyjnej żydowskiej praktyki znanej jako „midrasz”. Autorzy midraszcy objaśniali rozpisywali się nad urywkami biblijnymi lub ich kombinacjami, wydobywając z nich nowe związki i znaczenia, by nowym czasem dostarczyć nowej prawdy. Jedną z metod midraszu było przeformowanie w nowe tło istniejących relacji biblijnych. Stąd też Jezus przedstawiony został jako nowy Mojżesz, przypisano też jego dziejom analogię do dziejów Mojżesza.

John Shelby Spong (*Liberating the Gospels*) uważa ewangelie synoptyczne właściwie w każdym ich szczególe za midraszową fikcję, jakkolwiek wierzy on, że kryje się za nimi postać historyczna. Spong, opierając się na wcześniejszych badaniach Michaela D. Goulder'a, dowodzi, że historie ewangeliczne powstały z myślą o zapewnieniu odpowiedniego materiału na potrzeby chrześcijańskiego roku liturgicznego wzorowanego na tradycji żydowskich świąt i szabatów. A to oznacza pozbawienie ewangelii ostatnich pozorów historyczności.

Element No 9: Wielobarwna Szachownica

Jeśli chrześcijaństwo uważane ma być za jeden jedyny prąd religijny, to jest to prąd wysoce schizofreniczny. Różnorodność wyłaniająca się w związku z życiem jednego człowieka i skala tego zjawiska skutecznie opierają się wytłumaczeniom. Przejawy wczesnego kultu, streszczone przez Pawła, najwidoczniej utraciły wszelkie zainteresowanie ziemskim życiem i tożsamością Jezusa, przeistaczając go w kosmicznego Chrystusa, który stworzył świat, a potem zbawił go przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Pojedyncze społeczności, takie jak te związane ze „źródłem Q” i Ewangelią Tomasza przedstawiały Jezusa nauczającego, kaznodzieję Królestwa Bożego, ignorując zupełnie jego śmierć i zmartwychwstanie. W najwcześniejszej prawdopodobnie warstwie materiału Ewangelii Jana Jezus jest typem "wstępującego-zstępującego" zbawiciela z nieba, którego rolą jest objawianie Boga (choć nie objawia on o Nim nic prócz tego, że Jezus jest Jego Synem i reprezentantem); później Jan stawia znak równości pomiędzy Jezusem a greckim Logos. W Liście do Hebrajczyków Jezus jest „wielkim arcykapłanem, który przeszedł przez niebiosy”, który składa ofiarę w niebiańskiej świątyni (wpływ stylizowanego na modłę aleksandryjską platonizmu). W *Didache* Jezus nie cierpi, jest zredukowany do roli Bożego dziecka / sługi. Przypuszcza się, że w *Odach Salomona* ukryty jest za mistycyzmem Mądrości-Słowa-Syna. W rozmaitych prądach gnostycyzmu Jezus (lub Chrystus) jest mityczną częstką niebiańskiej *pleromy* Bóstwa, niekiedy Objawicielem podobnym Janowemu, niekiedy ukrywającym się pod innymi imionami, jak np. Derdekeas lub Trzeci Iluminator (*The Paraphrase of Shem, The Apocalypse of Adam*). Nie sposób określić, jak wiele różnorodnych postaci „Jezusa” zaginęło, nawet w zachowanych do dziś dokumentach. Wiemy jednak, że już Paweł w swoich listach wspomina o rozmaitych zborach i apostołach rozsianych po różnych miejscach, którzy głoszą innego Jezusa, tak różniącego się od Pawłowego, że ten przeklina ich i oskarża o wysłannictwo Szatana.

Uczeni, jak Burton Mack, uważają, że spoza Ewangelii i innych dokumentów wyłania się obraz wszego rodzaju małych grup ludzi zachowujących i przetwarzających taki czy inny rodzaj tradycji o Jezusie i spostrzegających go na różne sposoby. Jezus wydobyty ze "źródła Q" i przypisany społeczności "Q" to tylko jedna z bardziej wyróżniających się tradycji. Całe to rozfragmentowanie historycznego człowieka, jakim ma być Jezus, cały ten rozpad jego przekazu na ogromną ilość składowych części jest zdarzeniem bez precedensu. Nie tylko nie istnieje żaden dokument. Nie tylko nie istnieje żaden dokument, z którego można by wnioskować o istnieniu takiego procesu defragmentacji — nie wiadomo również, dlaczego proces taki miałby mieć miejsce, podczas gdy każda ze składowych części pozostawała w błogiej nieświadomości istnienia innych. Listy Pawła nie wzmiankują społeczności zogniskowanych wokół miejsc, w których Jezus żył i nauczał — miejsca te pozostawały poza obszarem zainteresowania Apostoła Narodów. A z drugiej strony — społeczności w rodzaju społeczności "Q" wydają się być głuche na kosmiczny wymiar nadany przez zbory kultowe kaznodziei Królestwa. Tylko ewangeliści (co *de facto* oznacza pierwszego z nich — Marka) połączyli te zasadniczo odmienne od siebie elementy. Pytaniem jest: w jaki sposób pojawiły się i skąd przybyły te różne elementy i czy na swoim przed-ewangelicznym etapie miały jakkolwiek związek z człowiekiem Jezusem.

Element No 10: Drugie Stulecie

O ile Jezus historyczny wydaje się w pierwszym stuleciu być nieznanym wszystkim prócz wczesnych ewangelistów (a — w nieco innym znaczeniu — późniejszych redaktorów „źródła Q”), tak pierwsze ślady "wiedzy" o historycznym Jezusie wyłaniają się w początkach drugiego stulecia. Św. Ignacy w swoich listach (zgodnie z tradycją pisanymi ok. 107r., w czasie swojej podróży ku męczeństwu w Rzymie) przekazuje nam najwcześniejszą pozaewangeliczną relację o Jezusie - człowieku zrodzonym z Maryi w czasach Heroda i ukrzyżowanym przez Poncjusza Piłata. Wkrótce później pojawia się relacja Tacyta, jako pierwsza w literaturze niechrześcijańskiej, identyfikująca Jezusa skazanego na śmierć w czasach Piłata jako postać historyczną. Polikarp (piszący ok. 130r.) nie dodaje nic więcej niż Ignacy, prezentując ten sam punkt widzenia. List Barnaby (ok. 120r.) wydaje się uważać Jezusa za osobę historyczną, chociaż autor przypisując mu kolejne atrybuty jest jeszcze ciągle uzależniony od Pisma. Jeśli można polegać na Euzebiuszu, również Papiasz przekazuje wiarę w historycznego Jezusa (w Azji Mniejszej) i zaświadcza on (z drugiej ręki) o istnieniu pewnej liczby krążących między wiernymi kolekcji powiedzeń i być może przysłów, które zostały przypisane Jezusowi.

Ale są i wielcy autorzy w drugim wieku chrześcijaństwa, którzy nie napomykają słowem o historycznym Jezusie. Zarówno *Didache* (które może sięgać korzeniami do późnych lat pierwszego stulecia) jak i monumentalny *Pasterz* Hermasa nie zawierają informacji o takiej postaci. *Pasterz* nie wymienia nawet imienia Jezus. Nawet w *Listach Nowego Testamentu*, powszechnie datowanych na początek drugiego stulecia, w 2 Piotr i trzech listach pastoralnych, wydaje się brakować postaci historycznej. Jedyne odniesienie do Piłata w Listach Nowego Testamentu, 1 Tm 6:13 zostało ostrożnie przebadane przez pewnych komentatorów (C.K.Barrett *The Pastoral Epistles in the New English Bible*, J.N.D.Kelly *A Commentary on the Pastoral Epistles*, J.L.Houlden *The Pastoral Epistles*) i doszli oni do wniosku, że nie pasuje ono do kontekstu. W mojej opinii, wraz z 1 Tes 2:15-16 jawi się ono jako późniejsza interpolacja.

Najbardziej zadziwiająco, że wszyscy wielcy apologety drugiego stulecia (z wyjątkiem Justyna i Arystydesa — pomniejszego syryjskiego apologety) pomijają milczeniem postać historycznego Jezusa w swoich obronach chrześcijaństwa przed poganami. Dotyczy to również Tacjana w jego wypowiedziach sprzed *Diatessaronu*. Zamiast tego apologety przedstawiają świadectwo chrześcijaństwa wywodzące się z filozofii platońskiej i hellenistycznego judaizmu nauczając o czczeniu monoteistycznego żydowskiego Boga i Syna typu *Logos* — siły obecnej w świecie, działającej jako objawiciel i pośrednik pomiędzy Bogiem a ludzkością. Teofil z Antiochii, Atenagoras z Aten, Tacjan w swojej Apologii, Minucjusz Feliks w Rzymie lub w Afryce Północnej — nie przedstawiają świadectwa wiary ani historyczną postać ukrzyżowanego w akcie zbawienia Jezusa, ani w jego zmartwychwstanie. Nie mają oni również nic wspólnego z Pawłem. U nikogo z nich nie pojawia się imię „Jezus”, nikt z nich nie mówi o wcieleniu *Logos*. Teofil wyjaśnia słowo „chrześcijanin” jako znaczące tyle, że „jesteśmy pomazani olejkim Bożym”.

Minucjusz Feliks wyszydza każdą doktrynę uważającą ukrzyżowanego człowieka za Boga i Zbawiciela (wskazując, że jest świadomy takich). Tacjan nawiązuje do historii opowiadanych zarówno przez Greków jak i chrześcijan, sprowadzając je do wspólnej kategorii, do mitycznych opowieści, których nie powinno rozumieć się dosłownie. Jedyne Justyn został zwolennikiem historii i osoby Jezusa, takiej jaką przedstawiono ją w którejś z wczesnych form pism ewangelicznych. Ale nawet on, przywołując doświadczenie swojego nawrócenia sprzed kilku dekad (*Dialog z Żydem Tryfonem* 3-8) przekazuje nam, że wiara którą przyjął, nie była wiarą w historycznego człowieka. Ustami Tryfona oskarża: „wymyśliliście Chrystusa dla samych siebie” (8:6).

UŁOŻONE CZĘŚCI

Współcześni krytyczni uczeni rozczłonkowali historię Jezusa, próbując ocalić z niej natchnionego mędrca zwracającego się ku bardziej racjonalnej, oświeconej przyszłości, a pozwalając odejść poświęcającemu się umęczonemu boskiemu Zbawcy z archaicznej przeszłości. Niektórzy z nich z niemałym trudem przyznają, że Pawłowy Chrystus nie ma nic wspólnego z postacią historyczną, a sami umiejscawiają swojego nowego nauczającego Jezusa jedynie jako jeden element w żydowsko-hellenistycznej syntezie wiodącej ku chrześcijaństwu. Mędrzec ten jednakże jest tylko sztuczną konstrukcją, błędnym odczytaniem (wtedy i dziś) rozleglejszego przekazu sekt chryścianizmu tamtej epoki. A powiązania i współzależności pomiędzy różnymi fragmentami, które stworzyli uczeni, by uwierzytelnić swoje scenariusze, w ogromnej większości nie są poparte wiarygodnymi dowodami. Części Zagadki Jezusa nie będą do siebie pasować dotąd, dopóki nie zaniecha się oczekiwania odnalezienia historycznej ludzkiej twarzy.

Zobacz także te strony:

[Apologeci drugiego stulecia](#)

[Odgłosy Cizy](#)

(Publikacja: 25-09-2002 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1914) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1914>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl